NR. 33 POZNAŃ, DNIA 15 PAŹDZIERNIKA 1933 ROCZNIK 14

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

NADZWYCZAJNY ZJAZD DELEGATÓW
ZWIĄZKU ORGANIZACYJ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO I WYDAWN. W POLSCE

Dnia 9 października odbył się w Toruniu nadzwyczajny Zjazd Delegatów Organizacyj. Na Zjazd przybyli delegaci ze wszystkich korporacyj, pozatem liczni goście-koledzy, szczególnie z organizacji warszawskiej, poznańskiej a przedewszystkiem pomorskiej. Zjazd zaszczycili swą obecnością także reprezentanci województwa pomorskiego oraz miasta Torunia, w osobach p. naczelnika Barcikowskiego, wiceprezydenta Bały, p. Janowskiego, oraz Dyr. Książnicy Toruńskiej, p. Z. Mocarskiego.

Zjazd odbył się na życzenie Korporacji Pomorskiej w Toruniu, by w ten sposób także uczcić 700-lecie Grodu Kopernika.

Porządek obrad przewidywał:

1. Zagajenie;
2. Sprawę nowelizacji Ustawy Przemysłowej;
3. Wnioski Korporacji Pomorskiej, tyczące:
   a) zakupu starych maszyn,
   b) sprawy taryfy;
4. Dokooptowanie nowych członków Zarządu;
5. Wolne wnioski.

Zebranie zagaja prezes Związku p. Edward Pawłowski następującem przemówieniem:

„Zebranie dzisiejsze spowodowali nasi Koledzy Ziemi Pomorskiej. Główny Zarząd z całą przyjemnością wyraził swą zgodę na wybór Torunia, co umożliwia Kolegom z dalszych stron chociaż na kilka chwil przebyć w Toruniu, w czasie jego roku jubileuszowego.

W roku 1231 założyli Krzyżacy to osiedle, które już w roku 1233 otrzymało prawa Magdeburskie. Toruń nad Wisłą był pierwszą główną siedzibą Krzyżaków na ziemi Polskiej. „Dwór Artusa" już w roku 1310 powstał i gościł najwybitniejsze osobistości, nie wykluczając Królów Polskich i legatów papieskich.

Ceniąc historję miasta Torunia składamy hołd jego tradycji, a Kolegom Pomorskim — przedewszystkiem Zarządowi Korporacji Zakładów Graficznych — serdecznie dziękujemy za troskę o wspólną sprawę.

Dlaczego zjechaliśmy się tu?

Przemysł w kraju naszym przechodzi ciężki kryzys — ale bodaj najtrudniejszy byt ma w udziale przemysł graficzny i wydawniczy w Polsce. Narzekaniem nie poprawimy istnienia, lecz wspólną radą — co robić i jak postąpić!

Wszystkim wiadomo, że niedawno nasz Rząd przystąpił do nowelizacji Ustawy Przemysłowej. Chcemy mądrze przyczynić się do uzdrowienia tego ustawodawstwa. Obradowano nad niem już w Krakowie i Katowicach i wysłano memorjały do Rządu. Widoki zrealizowania całości są zamglone.

Nasunęły się Kolegom Pomorskim myśli, które tu wysłuchać uchwalił Główny Zarząd w obecności delegatów całej Organizacji i zaproszonych gości, i dlatego też ułożono dzisiejszy program, który umożliwi na wstępie Koledze p. Prezesowi Bogusławskiemu zaznajomić nas ze stanem obecnym, w jakim się znajduje ów projekt Ustawy a zwłaszcza, co nam przyniesie nowela do Ustawy Przemysłowej i stąd wynikające dla nas wskazówki.

Gdy to poznamy, usłyszymy referat p. Dyr. Grobelnego, poczem dyskusja umożliwi Głównemu Zarządowi wyciągnąć stąd idące konsekwencje, realizując je w przyszłości w miarę możności, abyśmy byli przygotowani, gdy zapadnie ustawa p r z y m u s o w e g o n a l e ż e n i a całego polskiego drukarstwa do Organizacji fachowej.

Obecnych na sali jest 13 delegatów uprawnionych do ewentl. głosowania.

Udzielam głosu p. Prezesowi Bogusławskiemu z Warszawy".

Po przemówieniu tem zabrał głos wiceprezydent miasta Torunia p. Bała, dziękując za przyjazd do Torunia, który i dla drukarstwa polskiego ma wielkie znaczenie. Tu bowiem drukowano już w roku 1569 po polsku a w ciągu wieków wiele rodzin drukarskich zasłużyło się dla kultury polskiej w Toruniu.

Wobec nieobecności p. prezesa Bogusławskiego zabiera głos p. dyr. Borkowski, zdając sprawę z dotychczasowej działalności Zarządu Związku łącznie z pracami Rządu nad zmianą Ustawy Przemysłowej. Związek Organizacyj po kilku konferencjach złożył w Min. Handlu i Przemysłu memorjał z postulatami przemysłu graficznego. Memorjał ten opublikowano już w Przeglądzie Graficznym. Memorjał został wprawdzie życzliwie przyjęty, czy jednakże postulaty nasze zostaną w pełni uwzględnione — jest wątpliwe. Projekt noweli do ustawy został już przesłany do Prezydjum Rady Ministrów i ma być rozpatrywany na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów, gdyż ma się ukazać

w niedługim czasie, jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej. Według dotychczasowych informacyj, projekt nie przewidujący wprawdzie zaprowadzenia chwilowo koncesji dla drukarstwa, zamierza uwzględnić postulat nasz odnośnie przymusowego przynależenia do Korporacji oraz przymusowego zakładania zrzeszeń tam, gdzie ich dotychczas niema.

Nad referatem wywiązała się dyskusja, poczem głos zabrał p. dyr. Grobelny.

„Ciężka sytuacja, w jakiej znalazło się drukarstwo polskie a szczególnie pomorskie, zmusiła organizację Pomorską do szukania samoobrony, zanim jeszcze uchwaloną zostanie nowela do ustawy Przemysłowej. Samoobronę tę widzi Korporacja w likwidacji zakładów niezdolnych do normalnej pracy przez wykup tychże i rozsprzedaż między drukarniami oraz zniweczenie starych maszyn. Akcja taka może być i powinna być prowadzona wspólnie przez poszczególne organizacje.

Czynnikiem dziś przemysł na Pomorzu szczególnie gnębiącym jest sprawa taryfy płacy. Tak jak w Wielkopolsce istnieje i na Pomorzu Umowa Zbiorowa regulująca taryfę płacy. Niestety taryfę tę respektują jedynie zakłady grupujące się koło zarządu Korporacji, inni płacą pracownikom połowę i mniej od taryfy. To podrywa byt zakładom, chcącym pracować w myśl Umowy Zbiorowej. Należy więc wybrać drogę: albo zaprowadzić obowiązek przestrzegania umów przez wszystkich i na całym terenie Polski albo też znieść Umowy i pracować na podstawie umów indywidualnych".

Nad referatem p. Grobelnego wywiązała się szczególnie ożywiona dyskusja, podczas której wypowiedziano się za akcją wykupu starych maszyn, zaprowadzeniem cła na stare maszyny, za podtrzymaniem umów zbiorowych, jednakże przy obniżonych taryfach płacy.

Po wyczerpaniu dyskusji dokooptowano do Zarządu Związku p. L. Straszewicza z Warszawy a do Komisji Rewizyjnej p. Cichaka.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę składek nadsyłanych do Związku. Składki te wpływają bardzo opieszale i uniemożliwiają pracę sekretarjatowi. Dotychczasowy stan personelu jest niewystarczający. Ażeby na terenie władz móc bronić interesów drukarstwa skutecznie, potrzebnaby była chociażby jeszcze jedna siła. Cały szereg rozporządzeń i ustaw nas dotyczących uchodzi naszej uwagi i szkodzi interesom naszym. Ostatnio wyszła nowa taryfa celna, która pozwala na wprowadzanie do kraju prospektów i druków reklamowych. Dzięki naszym szczupłym środkom nie będziemy mogli zabrać głosu podczas pertraktacji handlowych z Niemcami i istnieje obawa, że przemysł graficzny niemiecki niewątpliwie wysunie postulaty znów godzące w nasze interesy. By temu przeciwdziałać, należy mieć środki. P. Straszewicz stawia wobec tego wniosek, by na członków nałożyć podatek, któryby wpłynął do kasy Związku.

Wniosek ten postanowiono przekazać do ścisłego opracowania Zarządowi. Zjazd zwrócił się jednakże do delegatów, by spowodowano skarbników poszczególnych Korporacyj do nadsyłania do Centrali składek.

W dalszej dyskusji poruszono sprawę przygotowania ogólnokrajowej taryfy, drukarń państwowych i t. d.

Po zebraniu podjęci zostali delegaci i goście przez kolegów pomorskich obiadem, przy którym spędzono szereg miłych chwil.

I. W. Kuglin.

CZTERDZIESTOLECIE „DZIENNIKA KUJAWSKIEGO"

Dnia 1 października minęło 40 lat od daty założenia pisma Ziemi Kujawskiej „Dziennika Kujawskiego" w Inowrocławiu. Zaczął on się ukazywać pod redakcją zasłużonego pisarza ludowego Józefa Chociszewskiego. Założycielami pisma byli pp. dyr. Lucjan Grabski, ks. biskup Laubitz, jako ówczesny proboszcz w Inowrocławiu, dr. Józef Krzymiński, późniejszy prezydent m. Inowrocławia, i dyr. Stefan Grabski.

„Dziennik Kujawski" od chwili założenia był wyrazicielem myśli katolickiej i narodowej, szerząc oświatę w szerokich masach ludu kujawskiego i broniąc zawsze odważnie sprawy polskiej wobec rozszalałego naporu niemczyzny. Trudne i odpowiedzialne było w tym czasie zadanie redaktorów „Dziennika Kujayskiego", gdyż za swoje śmiałe i otwarte wystąpienia w obronie zagrożonych interesów polskich często narażeni byli na szykany i więzienie. Ich to zasługą, że pismo spełniło dobrze swoje zadanie i było zawsze wykładnikiem polskiej myśli narodowej w okresie niewoli.

„Dziennik Kujawski" przetrwał złe czasy ucisku narodowego i doczekał się niepodległej Polski. W perspektywie minionych czterdziestu lat ukazują się jego niespożyte zasługi położone dla dobra Ziemi Kujawskiej. I dziś jest on tam jedynem pismem broniącem wytrwale sprawy narodowej.

Dziennik Kujawski ukazuje się w własnej drukarni, mieszczącej się w Inowrocławiu przy placu Klasztornym. Dyrektorem i współwłaścicielem tak Dziennika jak i Drukarni jest p. Kazimierz Ziętowski, zasłużony działacz społeczny i polityczny wśród Polonji berlińskiej i współpracownik „Dziennika Berlińskiego".

Pod kierownictwem p. Ziętowskiego rozrasta się drukarnia do rzędu najpoważniejszych w Wielkopolsce, Dziennik zaś przetrwawszy wszelkie burze polityczne, rozszerzył swoje łamy wychodząc daleko poza ramy małego prowincjonalnego pisma. Wielką sztuką i zasługą wobec kultury polskiej jest wznowienie przez p. Ziętowskiego dodatku tygodniowego do Dziennika p. tyt. „Piast". Dodatek ten, skupiwszy na swych łamach szereg wybitnych współpracowników, stał się jednym

z najpoważniejszych tygodników regjonalnych w Polsce.

Z okazji czterdziestolecia ukazał się specjalny numer Dziennika Kujawskiego, objętości 48 stron. Numer ten wykonany z wielkim nakładem pracy technicznej, urozmaicony artykułami najwybitniejszych przedstawicieli wielkopolskich a szczególnie kujawskich sfer kulturalnych, politycznych i ekonomicznych, jest poważnym przyczynkiem do historji pracy narodowej, oświatowej i ekonomicznej Dziennika Kujawskiego.

Z okazji czterdziestolecia składa i Przegląd Graficzny wydawnictwa Dziennika jak i jego Dyrektorowi p. K. Ziętowskiemu najszczersze życzenia

Ad multos annos!

KURSY KALKULACJI ROBÓT DRUKARSKICH

Zmarły w roku ubiegłym ś. p. Roman Mathia w Warszawie pozostawił w spuściznie po sobie poważną pracę pod powyższym tytułem. Kursy te ujęte były w formie listów, czyli że była to nauka kalkulacji i organizacji drukarskiej zapomocą korespodencji. Cały kurs obmyślany był na 52 lekcje tygodniowo. Zdaje się jednak, że praca ta nie została zupełnie wykończona, a przynajmniej nie dostały się wszystkie listy do rąk abonentów, których może i nie było zbyt wielu, tak że sprawy nie opłacało się kontynuować do końca. Byłaby to prawdziwa szkoda, bo uważamy, że kursy te są jedną z najlepszych prac w tym zakresie u nas w Polsce. Wartoby było, ażeby któraś z zainteresowanych rozwojem przemysłu graficznego w Polsce organizacyi sprawą tą się zajęła i kursy te z małemi może modyfikacjami uprzystępniła szerszym kołom fachowym.

Dla uwzględnienia wartości pracy nieodżałowanej pamięci autora, podajemy poniżej szerokie z niej wyjątki.

W lekcji więc 1-szej określa ogólne położenie drukarstwa następująco:

„Poważną przeszkodą w unormowaniu stosunków konkurencyjnych na rynku drukarskim są anormalne warunki bytu, w jakich znajduje się obecnie drukarstwo polskie. Przyczyną tego w pierwszym rzędzie: stosowanie cen za robociznę, które nie pozostają w żadnym stosunku do kosztów utrzymania w danej miejscowości, co wytwarza niezdrową konkurencję międzymiastową.

... wykaz płac tygodniowych dla składaczy ręcznych i maszynistów w różnych miastach Polski daje nam obraz chaosu, jaki zapanował na obszarze Polski.

... płace tygodniowe oznaczają t. zw. minimum zasadnicze najwyższej kategorji, czyli pracowników, obarczonych rodziną po ukończeniu 24 lat życia, za wyjątkiem Warszawy i b. Kongresówki, gdzie minimum to ma zastosowanie do wszystkich wykwalifikowanych pracowników drukarskich bez różnicy wieku.

Z powodu nadmiaru rąk do pracy, minimum, szczególnie w Warszawie i b. Kongresówki, nie jest w wszystkich zakładach drukarskich stosowane i tu wytwarza się, oprócz konkurencji międzymiastowej, jeszcze konkurencja między poszczególnemi zakładami.

Po drugie: drukarstwo polskie, w przeciwieństwie do zagranicy, gdzie zaprowadzono daleko idący podział pracy i specjalizację, przy zastosowaniu wytworów najnowszej techniki maszynowej, ledwo wyswobadza się z chałupnictwa. Przecież w Warszawie mamy drukarnie, gdzie w przedpokoju jest zecernia, w kuchni hala maszyn, a w pokoju kantor i sypialnia właściciela tego przybytku sztuki graficznej. (W Poznaniu obecnie też już nie lepiej. Przyp. red.).

W żadnem rzemiośle nie ma takiej różnicy cen, jakie spotykamy w drukarstwie. W żadnem rzemiośle nie ma tak „wszechstronnie wykształconych“ ludzi jak w drukarstwie, gdzie w każdym zakładzie wykonywuje się wszelkiego rodzaju roboty wchodzące w zakres „sztuki drukarskiej“. Przyjmuje się do składania dzieła statystyczne o objętości 400—500 stron druku, nie zważając, że drukarnia posiada materjał na złożenie 2 stron. Ale od czegoż spryt zawodowy. Matrycuje się każdą złożoną stronę, rozbiera układ i składa następne dwie strony. Drukarnia ma zapewnioną pracę na lata. A że klient przeklina, pomstuje i daje ... zaliczki na zakup większej ilości czcionek, to takiego fachowca nie wzrusza, przeciwnie, kontent, że powiększa sobie drukarnię. No, czasem się to smutnie kończy! Klijent, instytucja rządowa, mając w umowie punkt karny, liczy za każdy tydzień opóźnienia kary i ... za kary sprzedaje na licytacji maszyny.

Stan taki w drukarstwie trwać będzie dopóty, dopóki drukarnie nie zastosują u siebie najnowszych zdobyczy techniki, nie zaprowadzą specjalizacji wykonywanych robót i racjonalnej organizacji pracy, bo wtedy nie będzie dla nich konkurentem pierwszy chałupnik drukarski.

Bardzo ważną przeszkodą w utrzymaniu na rynku drukarskim mniej więcej jednolitych cen za roboty drukarskie jest niedocenianie wartości pieniądza, kapitału przez niektórych właścicieli zakładów drukarskich.

Najlepiej może kalkuluje ten z właścicieli, który założył drukarnię za pieniądze wypożyczone. Od wypożyczonego kapitału należy płacić umowiony procent, kredyt, trzeba spłacić raty i procent. Taki właściciel zakładu drukarskiego nie zapomni nigdy doliczać owe procenty do kalkulacji, nie zapomni również o odliczaniu procentu na amortyzację. Stara się on, żeby jego maszyny były w ciągłym ruchu, czcionki w stałym użyciu i pamięta o tem, żeby rezultat jego pracy, wymienionej na pieniądze, pokrywał nie tylko zobowiązania procentowe, lecz również stara się spłacać swoje długi.

Uważałem za konieczne podać tych kilka słów wstępu, aby uprzytomnić zainteresowanym, jakie przyczyny wpływają na to, że spotykamy się na rynku drukarskim z nieokiełznaną niczem konkurencją, która mniej zasobne zakłady drukarskie doprowadza do ruiny.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Organizacja książkowości w zakładzie drukarskim. Właściciele i zarządzający zakładami drukarskiemi zapewne doszli już do przekonania, że aby przesiębiorstwo dobrze prosperowało, nie wystarczy być dobrym fachowcem w swoim zawodzie. Dobry fachowiec-drukarz musi być zarazem dobrym kupcem i tęgim rachmistrzem. Każdy przedsiębiorca drukarski musi prowadzić racjonalną kalkulację i książkowość, aby się utrzymać w walce z konkurencją.

Praktyka wykazała, że prowadzenie książkowości zakładowej zaoszczędza wiele czasu. Niejednokrotnie się zdarza, że otrzymujemy pewne zamówienie powtórnie. Wtedy nie potrzeba już mozolić się nad rachowaniem nanowo, lecz wystarczy daną kalkulację w księgach odnaleźć. Szczególniej dotyczy to ilości godzin pracy, użytych do wykonania danej roboty".

Tu następuje obszerny ale bardzo jasny opis książkowości handlowej i technicznej, poczem autor mówi o „organizacji drukarni".

„Poważnym czynnikiem w prowadzeniu każdego przedsiębiorstwa, a tem samem i zakładu drukarskiego, jest lokal, jego położenie, rozmiar i urządzenie wewnętrzne. Wielką siłą przyciągania cieszą się zakłady drukarskie, położone przy znanych ulicach miasta. Jest to zupełnie zrozumiałem, gdyż na tych głównych ulicach koncentruje się życie miasta, przy nich mieszczą się główne urzędy i instytucje finansowe i naukowe, jednem słowem na tych ulicach kipi ruch nieraz bez ustanku.

Minęły bezpowrotnie te czasy, gdy np. w Warszawie, było tak mało drukarń, że zamawiający jakiś druk siłą konieczności musiał szukać owego drukarza, chociażby na to miał stracić masę czasu. Człowiek dzisiejszy, przejęty zasadą „czas to pieniądz", załatwia swe interesy jak najbliżej, nieraz nie zważając na jakość wyprodukowanego towaru. Aby tylko prędko i tanio. A ponieważ klijentela zakładu drukarskiego rekrutuje się przeważnie z ludzi, zamieszkujących w śródmieściu, przeto położenie drukarni ma dla jej rozwoju doniosłe wprost znaczenie.

(Dokończenie nastąpi)

ZUŻYTKOWANIE ODPADKÓW

Pod wpływem kryzysu i zastoju w drukarniach zanika zaufanie do skuteczności własnej propagandy i utwierdza się przekonanie, że kosztów przeprowadzanej w swym zakresie propagandy i reklamy nie pokrywa w dzisiejszych warunkach osiągnięty rezultat. Aczkolwiek statystyki wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych zestawione na polu wyniku celowej reklamy stoją w rażącej sprzeczności z podobnymi poglądami, bodaj w żadnej dziedzinie nie spotykamy się z takiem zaniedbaniem propagandy własnych przedsiębiorstw, jak zaobserwować to można w przemyśle graficznym. Apatja staje się tu przyczyną przeoczania i niedoceniania niejednych momentów i sposobów prostych i tanich, które zdolne są pożyteczniej oddziaływać na pozyskanie i utrzymanie klienta, niżeli bezmyślne operowanie podbijaniem cen konkurenta z widomą niestety szkodą dla siebie i współzawodnika.

Nie mamy tu zamiaru pisać dziś wyczerpującego elaboratu na temat propagandy własnej zakładów przemysłowych, gdyż zagadnienie to nie nowe zresztą, wymaga obszerniejszych wywodów i należytego zgłębienia i było już przez nas poruszane. Pragniemy natomiast w związku z tą sprawą zwrócić uwagę na jedną z bolączek, jaką jest niedocenianie wartości i zaniedbywanie racjonalnego wykorzystania odpadków papieru. Skoro przejdziemy się po suterenach, magazynach i składnicach zapasów papieru w drukarniach większych i mniejszych, przekonamy się, jak wielkie ilości z biegiem czasu nagromadzonych odpadków papieru węższych i szerszych oraz różnych wielkości i gatunków, przeważnie bez odpowiedniej segregacji leży w stanie opłakanym i czeka na zużytkowanie. Tymczasem zlecenia, które nadawałyby się na zużycie poszczególnych odpadków rzadko nadchodzą. Jeżeli wszakże wpłynie zlecenie pożądane, nie czas myśleć o odpadkach, przecież klient zapłacić musi papier łącznie z odpadkami — od czegoż jest kalkulacja. I miast w wypadkach takich zmniejszenia zapasów, ilość odpadków się zwiększa a pozostają one w magazynie czy w regałach, dopóki przez pył, brud i wpływy atmosferyczne nie ulegną zniszczeniu, wówczas przechodzą do makulatury i sprzedane za bezcen, dostają się jako surowiec do papierni. Magazynowanie resztek i odpadków wymaga pracy, staje się często przyczyną utrapienia, zabiera zbędnie miejsce, które z większym wykorzystać możnaby pożytkiem. Unikać gromadzenia nadmiernych ilości resztek i odpadków, jest przeto z zasadniczych względów celowem i wskazanem.

Przezorny i oszczędny właściciel drukarni, kierownik czy dysponent nie zezwoli na to, by niezadrukowane, dość często szerokie paski papieru lub kartonu przeznaczano do zapasu nieużytków i skazywano zgóry na zniszczenie, podczas gdy przy pewnej pomysłowości można je z korzyścią zużytkować. Pamiętać jednakże trzeba o tem nie po niewczasie i dokonanem już odcięciu resztek ,lecz dopókąd arkusz jest jeszcze w całości, przed wydrukowaniem odnośnej formy, zaleca się rozważyć i zbadać starannie możliwość wykorzystania odpadku, by wydrukować na nim bez zwiększania kosztów dodatkowy zestaw, równocześnie z wykonaniem nakładu zleceniowego. W tem spoczywa cała pomysłowość i w okresie roku, nagromadzić można wiele materjału propa-

gandowego dla własnych celów drukarni, lub też w połączeniu i z przeznaczeniem dla najlepszych swoich odbiorców.

Dla przykładu przytoczę następujący fakt: W pewnej drukarni wykonano większy nakład formularzy specjalnego formatu. Przeznaczony do tego papier w formacie 63 × 95 cm a w innym wypadku 70 × 100 cm był w rozmiarach swych nieco za duży, innego zastosować nie było można i pozostawał znaczniejszy odpadek. Na propozycję kierownika drukarni włączono do odnośnej formy raz sześć zestawów dla bloczków kelnerskich z wydrukowaniem nagłówka największych na miejscu i wielką frekwencją cieszących się zakładów kawiarnianych i gastronomicznych, przyczem dołem na zestawie była reklama drukarni; w drugim wypadku dodatkowy do formy zasadniczej zestaw przedstawiał tygodniowy terminarz kalendarzowy na najbliższy nowy rok. Zestawy te rozłożono w pasek dla wykorzystania odpadku i drukowano równocześnie z główną formą. Bez większego nakładu kosztów, zyskano dużo materjału propagandowego dla najlepszych odbiorców i dla własnego zakładu. Bloczki w chwilach wolnych — o które dziś nie trudno a siłom pomocniczym płacić je trzeba — wykonano i zaopatrzono w piękną kartę wierzchnią również wybraną z nieużytków i odpadków. W tygodniu przedgwiazdkowym, firma rozesłała tanim sposobem zdobyty materjał propagandowy w formie bezpłatnego podarku i z prośbą o zużytkowanie do swoich odbiorców, którzy fakt ten poczytali zresztą słusznie, za objaw szczególniejszej pamięci i troski w służbie dla klienta, co w rezultacie nie pozostało bez skutku i pożądanego pożytku dla zakładu graficznego. Klient po zużyciu dostarczonych mu bloczków zjawiał się niebawem z zamówieniem, za które zapłacił.

W zakresie wykorzystania odpadków papieru w drukarni istnieje wiele możliwości. Za uprzedniem porozumieniem z klientelą dla wysondowania ich potrzeb i życzeń wykonać można tanim sposobem najróżniejsze drobne druki użytkowe jak bony, znaczki rabatowe, kartki ulgowego wstępu do kin itp., nie wykluczając druków dla potrzeb własnego zakładu jak pokwitowania odbioru i dostawy, kartki zleceniowe oraz inne druki, dla wykonania których bierze się zazwyczaj „wygodnie“ papier z magazynu.

ROZMAITOŚCI

JUBILEUSZOWA WYSTAWA DRZEWORYTÓW WŁADYSŁAWA SKOCZYLASA W WARSZAWIE

W salonie Garlińskiego w Warszawie zebrała się spora liczba artystów i miłośników talentu znakomitego artysty-grafika Władysława Skoczylasa, święcącego 20-letni jubileusz swej żmudnej pracy. Uczniowie i koledzy mistrza polskiego drzeworytu urządzili miłą owację. Po serdecznem uznaniem tchnącem przemówieniu prof. Bartłomiejczyka wręczono Jubilatowi 3 symboliczne owoce gruszy, drzewa, którego używa stale do rytu Skoczylas. Również ofiarowano doniczkę bukszpanu, która oznaczała życzenia długich lat pracy, dla dobra i sławy sztuki polskiej. Wystawa obejmuje około 200 prac między któremi znajdują się nieznane cykle Starej Warszawy i Krakowa. Na zaproszenie rządu jugosłowiańskiego znakomity artysta wysyła swój 20-letni plon na specjalną wystawę w Zagrzebiu.

NIEMIECKI WYWÓZ FARB I PAPIERU DO PERSJI W ROKU 1932

W roku 1932 wywiozły Niemcy do Persji farb, laków i pokostów za 320,000 mk. niem., jako też wyrobów papierowych za 140,000 mk. n.

WYSTAWA „DIE KAMERA“ W BERLINIE

Jedną z głównych atrakcyj wystawy „Die Kamera“ w Berlinie, która się odbędzie od 4—19 listopada, będzie dział p. t. „Werdegang des Buches“ (powstanie książki). Na pokazie tym uwidocznione zostanie praktycznie, jak z pisanego rękopisu powstaje książka drukowana i oprawiona. Zastosowane przytem zostaną wszystkie nowoczesne środki graficzne. Zobaczyć tam będzie można nietylko najnowsze maszyny do składania i do drukowania, ale także nowoczesne maszyny rotograwurowe i ofsetowe, aparaty reprodukcyjne, trawiarki i maszyny do obróbki kliszy, falcówki i maszyny do szycia. Zwiedzający będą mogli poszczególne fazy pracy dokładnie śledzić i n. p. zobaczyć, jak z fotografji powstaje autotypja. Przewidzianem jest nawet fotografowanie zwiedzających, przeniesienie fotografji na cylinder rotograwurowy i drukowanie tego. Kiedy więc zwiedzający po zwiedzeniu wystawy wróci do pokazu o książce, zobaczyć będzie mógł, jak jego obrazek drukują. Po kilku minutach otrzyma ładnie zeszytą, ilustrowaną broszurę, w której znajdzie i swoją podobiznę. Tak więc będzie miał i niefachowiec po raz pierwszy sposobność zobaczenia na jednem skoncentrowanem miejscu, jak książka powstaje.

WYSYCHANIE FARB DRUKOWYCH

Laku damarowego jako środka suszącego używa się tylko przy drukach, przy których szczególnie chodzi o to, ażeby tak one jak i leżące na nich farby nie żółkły, jak to się przeważnie dzieje przy pokoście itd. Jasne odcienia farb, które właściwości swoje zatrzymać mają możliwie długo, zatrzeć trzeba lakiem damarowym jako środkiem suszącym. — O ile farba nie schnie, albo na wyschnięcie w danym przypadku czekać nie można, wówczas układa się na druki miękkim płatkiem talkum, które się następnie znowku czysto ściera. Przy większych formatach i wysokich nakładach uskutecznia się to także na maszynie bronzowniczej.

Jeżeli jednak chodzi o formularze i druki podobne, które później opisane być mają atramentem, wówczas bierze się do wytarcia nieschnących druków mieszankę, składającą się z dwóch części kredy i jednej części talkum, co utrzymuje możność opisania papieru.

WIADOMOŚCI Z FIRM

DRUKARNIA KATOLICKA SP. AKC. W POZNANIU

ogłasza bilans p. 31. grudnia 1932 r. zamykający się po obu stronach sumą zł 1 382.077,03. Straty za rok 1932 68.348,18 złotych.

„POLONIA“ — ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE — SP. AKC. W KATOWICACH

Zwyczajne Walne Zebranie odbędzie się 28 października 1933 roku w lokalu Spółki, ul. Sobieskiego 11 o godzinie 16,30.

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA KATOLICKA SP. AKC. W KATOWICACH

ogłasza bilans p. 31 grudnia 1932 r. zamykającym się po obu stronach sumą zł 1 044.211. Zysk 16.148,90 zł.

„CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNY INSTYTUT WYDAWNICZY“ SP. Z O. ODP. W KATOWICACH

zapisana w rej. handl. 18 sierpnia 1933 r. Kapitał zakładowy 20.000 zł. Kierownicy: pp. Czesław Wieniawa-Chmielewski, dyrektor z Katowic i Paweł Kempka, adwokat z Król. Huty.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

OJCIEC ŚW. O ZNACZENIU OGŁOSZEŃ PRASOWYCH

W Rzymie odbył się międzynarodowy kongres biur ogłoszeniowych, którego uczestnicy przyjęci zostali na audjencji w Watykanie. W przemówieniu, wygłoszonem do nich, Ojciec św. podkreślił znaczenie działu inseratowego, który jest jedną z najciekawszych i najbardziej rozwiniętych gałęzi nowoczesnej działalności prasowej. Dziedzina ta nie jest obcą papieżowi, ponieważ w okresie pracy bibljotekarskiej miał on niejednokrotnie do czynienia z publikacjami na ten temat. Z zaiteresowaniem przeczytał też ogłoszone w związku z kongresem dzieło, poświęcone sprawie ogłoszeń dotyczących prasy, kina, sztuki itd.

Uderzyło jednak Ojca św., że w dziele tem pominięto ważną stronę zagadnienia, a mianowicie obrony moralności i dobrych obyczajów. A to właśnie jest istotną rzeczą i winno stać się przedmiotem specjalnego studjum. Wiadomo bowiem, że elementy, które stoją zdala od wielkiej technicznej a zatem poważnej organizacji, wykorzystują ogłoszenia dla rzeczywiście godnej pożałowania propaganndy. Prostackie są wszelkie inseraty, które zwracają się przeciwko moralności. A owe inseraty mogą być dwojakie: niemoralne ze względu na przedmiot, jaki zachwalają i niemoralne z powodu sposobów, jakiemi się przytem posługują.

Dla zilustrowania swych słów przykładem wspomniał papież, że przed kilku laty napisano w Holandji książkę, która z pewnością nie przekroczyłaby granic tego kraju, gdyby nie zorganizowano zręcznej reklamy ogłoszeniowej. A nie była to bynajmniej książka dobra. Odnośnie do sposobów i metod posługiwania się inseratami wskazał Ojciec św. na olbrzymie zło, jakie tego rodzaju ignorowanie przykazań Bożych może wywoływać w poszczególnych sferach i środowiskach.

Kończąc przemówienie, papież przypomniał zdanie Dantego i Manzoniego, że nigdy nie należy uczynić użytku ze słów, które przyklaskują występkowi lub wyśmiewają cnotę. Dewiza ta winna zawsze przyświecać akcji inseratowej we wszystkich jej poczynaniach, związanych z prasą, sztuką, kinem, przemysłem i t. d.

Słowa papieża uczestnicy audjencji powitali burzliwemi oklaskami. Posłuchanie skończyło się udzieleniem przez Namiestnika Chrystusowego błogosławieńsńtwa apostolskiego.

NOWE PRACE Z DZIEDZINY PRASY

Wśród najnowszych wydawnictw i komisów Kasy im. Mianowskiego w Warszawie zjawiły się następujące prace, które winny zainteresować sfery prasowe.

1. W. Makowski: „Reklama polityczna a t. zw. wola społeczna.
2. Przeciw propagandzie korytarzowej — praca zbiorowa pod redakcją Józefa Borowika, dyr. Instytutu Bałtyckiego.
3. K. Smogorzewski: Propaganda „korytarzowa" zagranicą.
4. „Zabawy przyjemne i pożyteczne" (1770—77) — rzecz Z. Turowskiej-Borowej ze studjów nad literaturą stanisławowską.

ZBIORY „BIAŁYCH KRUKÓW" DZIENNIKARSKICH

W tych dniach zmarł w Paryżu Henryk Gibell, który znany był jako zbieracz „pierwszych numerów" czasopism i gazet. Poświęcił on na ten cel cały swój majątek. Gibell zbierał nietylko nowopowstałe pisma, ale również posiadał pierwsze numery gazet, które zostały założone 50, 60 i 100 lat temu. Jego zbiór zawierał 2.742 egzemplarze pierwszych numerów pism paryskich, londyńskich, berlińskich, wiedeńskich, budapeszteńskich, belgradzkich, nowojorskich, jak również pism szwajcarskich, polskich, rosyjskich, chińskich, japońskich, oraz 16 numerów arabskich czasopism, które stanowią specjalną rzadkość.

Z KLUBU PRASY ZAGRANICZNEJ

We wtorek odbyło się zebranie klubu prasy zagranicznej w Warszawie, na którem dokonano wyboru zarządu klubu. Na stanowisko prezesa jednomyślnie został wybrany p. Robert Suster, przedstawiciel agencji Stefani; członkami zarządu zostali: hr. Huyn (biuro Wolffa), p. Nègre (agencja Havasa), p. Kowalsńi (agencja Tass) oraz p. Cang (News Chronicle).

SZYKANY WOBEC PRASY KATOLICKIEJ - NIEMCZECH

Z Berlina donoszą, że na mocy rozporządzenia komisarza rządowego w Dusseldorfie organ katolickiej młodzieży niemieckiej „Die Junge Front" został zawieszony na osiem tygodni.

Biuro prasowe przy badeńskiem ministerstwie prasy donosi, że wydawane w Fryburgu katolickie czasopismo „Caritas" otrzymało bardzo surową naganę za artykuł p. t. „Kilka słów o miłości". Artykuł ten zawierał krytykę zarządzeń rządowych. W razie powtórzenia się tego „zuchwalstwa" zapowiedziano zamknięcie pisma na długi szereg miesięcy.

ŻYD NIE MOŻE BYĆ DZIENNIKARZEM W NIEMCZECH

Nowa niemiecka ustawa dziennikarska wprowadza do zawodu dziennikarskiego zasadę przywództwa, uzależniając wszystkie decyzje organizacyjne od ministra propagandy Rzeszy. Przewiduje ona wprowadzenie specjalnych list dziennikarzy zawodowych, którym wolno będzie pracować w pismach.

Wśród warunków, niezbędnych dla dopuszczenia do zawodu dziennikarskiego w Niemczech, przewidziany jest oprócz obywatelstwa niemieckiego również obowiązek wykazania się aryjskiem pochodzeniem redaktora oraz osoby, z którą znajduje się on w związku małżeńskim.

Naczelną organizację zawodową stanowi związek prasy niemieckiej. Ustawa reguluje dalej kwestje, związane z wyszkoleniem zawodowem, instytucjami ubezpieczeniowemi, sądami zawodowemi, ustanawiając m in. trybunał prasowy w Berlinie, jako sąd drugiej instancji.

KLUBY GAZECIARZY

W Bostonie i Detroit istnieją dwa kluby, których członkami mogą być ci jedynie, którzy rozpoczęli karjerę od sprzedaży gazet. Prezesem klubu w Bostonie był aż do śmierci Tomasz Edison. Klub ten liczy 250 członków, których większość stanowią miljonerzy. Ciekawe jest, co opowiadają o sobie niektórzy członkowie. Jakób Lewenstein, jeden z największych fabrykantów konserw, zaczął od tego, że przybywszy do Ameryki jako 10-letni młodzieniec, za całą gotówkę, jaką posiadał, kupił 100 numerów gazet. Po wyjściu z redakcji upadł i cała paczka utkwiła w błocie, co go doprowadziło do łez. Całą tę scenę widział przechodzący obok Vanderbildt, który dał mu na otarcie łez banknot studolarowy. Za te pieniądze Lewenstein kupił partję ogórków kwaszonych. To był początek jego karjery.

Inaczej zaczął swą karjerę Semington. Ponieważ jako roznosiciel gazet musiał biegać po piętrach, powrotną drogę skracał sobie w ten sposób, że zjeżdżał po poręczy schodów. Pewnego razu wpadł na jakiegoś pana i omal że nie zwalił go z nóg. Pan ów rozgniewał się narazie i uderzył go w twarz, ale po chwili przykro mu się zrobiło i przyjął małego gazeciarza do swego banku. Albowiem był to Hold...

Temu podobnych opowiadań można naliczyć całe mnóstwo. W dniu rocznicy założenia klubów, członkowie urządzają uroczysty obiad, poczem tłumnie obchodzą rozmaite redakcje, gdzie każdy członek klubu kupuje paczkę gazet, aby rozsprzedać ją na ulicy. Przechodnie wiedzą, że pieniądze otrzymane ze sprzedaży gazet ci siwowłosi, otyli sprzedawcy przeznaczają na cele dobroczynne i chętnie kupują gazety, płacąc podwójne ceny.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

PO ZJEŹDZIE KUPCÓW-PAPIERNIKÓW W TORUNIU

FINALIZOWANIE AKCJI SKONSOLIDOWANIA KUPIECTWA PAPIERNICZO-PIŚMIENNICZEGO

Donosiliśmy już w numerze poprzednim czasopisma naszego, że jednym z ważnych fragmentów odbytego w Toruniu Krajowego Kongresu Kupieckiego, był Zjazd Kupiectwa Chrześcijańskiego Gałęzi Papierniczo-Piśmiennniczej, w którym wzięli udział liczni delegaci ze wszystkich ważniejszych miast Polski, pozatem w charakterze gości przedstawiciele przemysłu papierniczego w osobach pp. dyr. M. Kościckiego prezesa Związku Wytwórców, dyr. B. Bartkiewicza z firmy M. Leszczyński oraz reprezentanci prasy. Zjazd urządzony był z inicjatywy Komisji Organizacyjnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej przy wybitniejszej pomocy Stowarzyszenia Kupców Polskich Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej w Toruniu.

Zgromadzeniu plenarnemu przewodniczył sędzia p. Adolf Sturm prezes Komisji Organizacyjnej. Po przemówieniach powitalnych wygłoszonych przez pp. Wiencka, Kruszewskiego, Grzesiewskiego i Sturma, wygłosił programowy referat p. dyr. Andrzej Czarnecki. W wyczerpujących i źródłowo opracowanych wywodach scharakteryzował referent sytuację obecną w handlu, wskazując na konieczność skonsolidowania sił kupiectwa branży, czego po ukończeniu mozolnych przygotowań, dokonać ma zjazd toruński.

Drugim etapem pracy były obrady w komisjach. Zjazd wyłonił dwie komisje i to ogólną, której przewodniczył p. Stanisław Kruszewski z Warszawy oraz cennikową z p. Edmundem Gruszczyńskim z Sosnowca na czele jako przewodniczącym. W rezultacie przeprowadzonych w tym podziale obrad, komisje przedłożyły szereg rezolucyj i uchwał, które po krótkiej i rzeczowej dyskusji na posiedzeniu plenarnem Zjazd zatwierdził i uchwalił. Najważniejsze rezolucje dotyczą przyjęcia zasad organizacji Rady Zrzeszeń Kupiectwa Papierniczego, akcji przeciwko sklepikom szkolnym, sprawy bezpośrednich dostaw przemysłowców do konsumentów, kalkulacji cennika detalicznego, współpracy organizacyjnej z przemysłem oraz przydzielania przez kompetentne władze wyższe zezwoleń na zakładanie w Polsce placówek obcego przemysłu zwłaszcza niemieckiego w działach, zastąpionych dostatecznie przez wytwórczość rodzimą.

Z punktu widzenia dążeń do ścisłej konsolidacji sił oraz uporządkowania rynku papierniczego, znaczenie zasadnicze posiada rezolucja ogólna, dotycząca powołania do życia jednolitej organizacji krajowej w formie Rady Zrzeszeń. Treść rezolucji tej jest następująca:

„Ogólnopolski Zjazd Kupiectwa Chrześcijańskiego Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej jednogłośnie powołuje do życia ogólnopolską organizację zawodową jako Radę Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo Piśmienniczej, wchodzącą organizacyjnie w skład Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego na podstawie regulaminu Naczelnej Rady. Jednocześnie Zjazd poleca delegatom Rady na najbliższem posiedzeniu przedstawicieli organizacyj terytorjalnych ustalić formaty i organizacyjny stosunek Rady Kupiectwa Polskiego tej gałęzi do analogicznej centralnej organizacji kupiectwa żydowskiego“.

W związku z tą sprawą dalsza treść rezolucji komisji ogólnej wysuwa konieczność zorganizowania zrzeszeń lokalnych kupiectwa branży na podstawie ustalonych na Zjeździe okręgów organizacyjnych. Wszystkie ośrodki lokalne, które dotychczas nie zgłosiły oficjalnie przystąpienia do Rady Zrzeszeń, uczynić to powinny w terminie do 15 października r. b. względnie najpóźniej na kilka dni przed Walnem Zebraniem konstytucyjnem Rady.

W rezolucji dotyczącej współpracy organizacyjnej z przemysłem Zjazd wyraża między innemi opinję, by firmy przemysłowe dążyły do nawiązywania stałych stosunków handlowych jedynie z zorganizowanymi kupcami i przedsiębiorstwami handlowemi, na odwrót, zaś kupiec pokrywał zapotrzebowania swoje u przemysłowców pozostających w kontakcie z Radą Zrzeszeń i popierających jej działalność oraz zadania. W tym celu Zjazd wzywa Komisję Organizacyjną Rady do ustalenia wspólnie z przemysłem już współpracującym z organizacjami kupieckiemi dokładnego wykazu firm wytwórczych, z któremi Rada Zrzeszeń pozostaje w stałym kontakcie organizacyjnym lub zamierza go nawiązać. Delegaci reprezentowanych na Zjeździe organizacyj kupieckich uchwalili jednogłośnie popierać i współpracować jedynie z temi firmami przemysłowemi, które ustosunkują się lojalnie do zasadniczych uchwał organizacyj kupieckich i przestrzegać będą w całej rozciągłości wspólnie z przemysłem uzgodnione postanowienia i uchwały. Jedynie na tej płaszczyźnie, przy bezwzględnem respektowaniu układu pomyśleć będzie można o wprowadzeniu jednolitego krajowego cennika detalicznego a wszelkie wyłamywanie się z pod uchwał zorganizowanego kupiectwa, będzie wówczas mogło być zagrożone najsurowszemi sankcjami. Zjazd polecił też Radzie opracowanie regulaminu Komisji Arbitrów, którą powoła do życia Komitet Wykonawczy Rady na pierwszem

posiedzeniu bezpośrednio po ukonstytuowaniu się. Ujęta na zasadzie tegoż regulaminu działalność Komisji Arbitrów, mieć będzie w przyszłości decydujące znaczenie w przyszłych pracach Rady, jako ciała kierowniczego krajowej organizacji kupców-papierników.

Z powyższych wywodów streszczonych wynika, że Zjazd Toruński spełnił szczytne zadanie swoje; że stek powziętych uchwał i rezolucyj nie był tylko wpływem szybko przemijającego gorączkowego porywu, lecz stanowi materjał dobrze docenianych i zrozumianych wytycznych na przyszłość. tego najlepszym dowodem zdwojona pojazdowa ruchliwość w stowarzyszeniach lokalnych i terytorjalnych. W tempie przyspieszonem czyni się przygotowania do Walnego Zgromadzenia Rady.

* * *

Walne Zebranie konstytucyjne Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej odbędzie się w myśl powziętej decyzji w dniu października r. b. w Warszawie. Na porządku obrad przyjęcie statutu, wybór prezydjum względnie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, przyjęcie Regulaminu i wybór Komisji Arbitrów.

* * *

W związku z pracami organizacyjnemi prowadzonemi na terenie branży odbędą się w Warszawie w dniu 29 października r. b. obrady zjazdu kupiectwa żydowskiego gałęzi papierniczo-piśmienniczej, by zająć zdecydowane stanowisko co do tworzącej się Rady Zrzeszeń.

* * *

W niedzielę, dnia 22 października r. b., za inicjatywą poznańskiego Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych, odbędzie się w Poznaniu zjazd kupców-papierników z Województwa Poznańskiego. Na porządku obrad między innemi aktualne sprawy związane z konstrukcją, działalnością i zadaniem Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej oraz zagadnienia, dotyczące struktury ogólnokrajowego cennika detalicznego na artykuły szkolne, biurowe i piśmiennicze. Zjazd wielkopolskich kupców-papierników pozostaje w ścisłej łączności ze zbliżającem się zebraniem konstytucyjnem Rady Zrzeszeń i sprecyzować ma zajęcie zdecydowanego ostatecznego stanowiska.

ROZMAITOŚCI

WIELKI BRAK PAPIERU W ROSJI

Nowa gazeta tylko za zwrotem jednej starej. Fabrykacja papieru w Rosji znajduje się w stanie coraz krytyczniejszym. Ilość, wytworzona w sowjeckich papierniach w pierwszem półroczu 1933, była o 40% mniejsza, jak ta, która w tym samym czasie 1932 wyszła na rynek. Jako „kozłów ofiarnych" wybrano dyrektorów, których zwolniono, a nawet postawiono przed sąd za „sabotaż". Ale to nie wiele pomaga. Trzeba więc szukać innych zabiegów oszczędnościowych, które są po części dość dziwne. Tak więc nakazały władze w Leningradzie, ażeby sprzedawcy gazet od 15 sierpnia sprzedawali nowe gazety tylko temu, kto przyniesie równą ilość starego papieru gazetowego, który przerobiony ma być na papier pakowy. Obojętne, jaką kto gazetę przyniesie, byleby ilość była ta sama, przyczem zapłacić naturalnie musi za nową gazetę pełną ceną, którą niedawno podwyższono o 100%.

BEZROBOTNI W STOSUNKU DO LUDNOŚCI

Bezrobotni pod koniec marca	procent do ogółu ludności 1933	1932	procent do liczby zdolnych do pracy 1933	1932
Polska	1,7	1,1	3,2	2,1
Anglja	6,1	5,8	13,5	12,7
Australijski Związek	2,7	3,0	6,3	7,2
Austrja	7,7	7,2	14,0	13,1
Belgja	2,7	2,2	6,2	5,1
Czechosłowacja	7,5	5,4	16,9	12,1
Danja	4,9	4,6	11,8	11,0
Estonja	1,3	0,8	2,3	1,3
Finlandja	1,8	2,5	3,7	5,2
Francja	3,3	2,4	6,3	4,5
Gdańsk	9,4	9,0	19,6	18,7
Holandja	4,9	3,8	12,4	9,6
Irlandja	2,8	2,1	6,3	4,7
Italja	2,6	2,6	5,5	5,4
Jugosławja	0,2	0,2	—	—
Kanada	6,2	5,0	17,3	13,9
Łotwa	1,5	1,6	2,5	2,6
Niemcy	10,4	9,2	20,3	18,3
Norwegja	1,5	1,4	3,7	3,4
Nowazelandja	3,4	3,0	8,0	7,2
Rumunja	0,2	0,3	—	—
Saary obwód	5,2	5,5	13,3	14,1
St. Zj. Ameryki	10,8	8,5	27,4	21,7
Szwajcarja	1,8	1,3	3,7	2,7
Szwecja	2,8	1,7	6,5	3,9
Węgry	2,1	2,2	4,6	4,8

(„Wirtsch. u. Statistik" Nr. 16).

OBUWIE W ZAMIAN TEKTURY

Znana firma obuwnicza Bata posiada własną wytwórnię tektury maszynowej na karton, wytwarzając przez to dotkliwą konkurencję przemysłowi papierniczemu. Obecnie chce Bata dołączyć do tekturowni także fabrykację papieru, jak o tem pisaliśmy już w nr. 31. Spowodowało to przemysł tekturowy i papierniczy do szukania porozumienia z Batą. Zabiegi te zdaje się uwieńczone zostały skutkiem pomyślnym, co mogłoby się stać przykładem także dla innych przemysłowców. Porozumienie projektuje się na podstawie wzajemnych dostaw wymienionych, a więc obuwie Baty dostarczane ma być pracownikom odnośnych fabryk w zamian tektury. O ile do porozumienia dojdzie, Bata prawdopodobnie zaniecha planu własnej papierni, tem więcej, że zapewniony zbyt własnej produkcji wyrówna zwiększone wydatki na papier zakupny.

CENY MAKSYMALNE ZA PAPIER NA ŁOTWIE

Innspektor dla wyznaczania cen ustanowił z ważnością od 1-go września ceny maksymalne na papiery konceptowe, piśmienne i listowe, dalej na papiery kopertowe, litograficzne i podobne, na papiery pakowe i poszczególne techniczne gatunki papierów, wyłączając na razie papiery drukowe. Nowym cenom podlega przemysł, handel hurtowy i detaliczny; są one częściowo znacznie niższe od dotychczasowych i mają znaczenie wsteczne o tyle, że sprzedawcy zobowiązani są zapasy dostosować do nowych cen.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.
Adres Redakcji i Admin., Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.
Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.
Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. — *Przedruk* dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.